



# belgijska peretka



Czy nowiotka  
rezydencja  
może sprawiać

wrażenie  
wiekowej?

Jak  
najbardziej,  
wystarczy  
stara cegła,  
łupkowe  
dachówki  
i spatynowane  
meble.







PODŁOGA  
 Z BELGIJSKIEGO  
 WAPIENIA O CHŁODNYM  
 NIEBIESKOSZARYM  
 KOLORZE Z BIAŁYMI  
 WSTAWKAMI Z MARMURU  
 JEST NIEPRZERWANIE  
 MODNA W BELGII  
 OD XVIII WIEKU. KOMODA  
 W SZACHOWNICĘ  
 PODKREŚLA JEJ KLASĘ.



*S* Ile czasu odnawialiście ten dom? - dopytują się znajomi, którzy odwiedzają Ann pierwszy raz. - Zbudowaliśmy go od początku. W dwa lata - wyjaśnia. Goście reagują śmiechem, bo sądzą, że to dowcip, ale kiedy widzą poważną minę Ann, zazwyczaj robią duże oczy.

Dom powstał w szczerym polu. Architekt Peret Bovijn postawił na belgijską klasykę, z charakterystycznymi wysokimi dachami, jakby ciut przymały w stosunku do całości.





JAKIE POWINNY BYĆ ŚCIANY?  
GREET UWIELBIA HISTORYCZNE  
KOLORY „ODKRYTE”  
W ZAMCZYSKACH  
I REZYDENCJACH CAŁEJ EUROPY.







KUCHNIA  
MIĘDZYNARODOWA  
– BRYTYJSKA CZARNA AGA,  
NA PODŁODZE WŁOSKI  
MARMUR, NA BLACIE  
RÓŻOWY BELGIJSKI,  
PŁYTKI SĄ Z MAROKA.





KINKIETY I DEKORACYJNY

ZYDELEK-KONSOLE

ZROBIŁ ZAPRZYJAŹNIONY

ARTYSTA MICHEL LAMBRECHT,

A KRZESŁA POCHODZĄ

ZE SKLEPU Z LA CAMPAGNE.





KĄCIK MAKABRY.  
TAK WŁAŚCICIELE NAZYWAJĄ  
KOLEKCJĘ POROŻY  
I RZEŹNICKI STÓŁ – KUPIONE  
ZA GROSZE W PAKIECIE  
NA JAKIEJŚ GARAŻOWEJ  
WYPRZEDAŻY.







NARZUTĘ, PODUCHY  
I ROLETY GREET  
PRZYWIOZŁA  
ZE SWOJEGO SKLEPU  
LEFEVRE INTERIORS,  
A SZAFY I PARAPET-  
-PÓŁKĘ ZROBILI JEJ  
STOLARZE.



Aby dodać dziełu wiarygodności, elewację kazal obłożyć cegłą z odzysku, a na dachu znalazły się łupkowe dachówki, też zresztą nie najmłodsze. Zaplanował również drewniane okna z pięknie dzielonymi szybami, w budynku niższym zaś - stalowe, żeby zabić monotonię. Tyle z zewnątrz.

Urządzeniem pokoi z kolei zajęła się belgijska projektantka Greet Lefevre. I tu też od razu było wiadomo, czego się spodziewać. Greet pochodzi z rodziny stolarzy i to od czterech pokoleń. Razem z bratem wychowywali się w stolarni, a w weekendy rodzice ciągnęli ich do muzeów (najchętniej rzemiosła) i na targi staroci. - Ojciec mógł godzinami opowiadać, jak zrobiona jest







NAJFAJNIEJSZY

MOMENT

URZĄDZANIA?

DOBIERANIE DETALI

- KAMIENNA

UMYWALKA OBOK

CHROMOWANEJ

BATERII, ZABAWNE

OKUCIA, KONIECZNIE

TKANINY I TROCHĘ

SZTUKI.



szafa i co powinno mieć pilastry - wspomina. Dziś Greet kontynuuje rodzinną tradycję. To w jej pracowni, „Lefèvre Interiors”, Ann zamówiła podłogi, dębowe schody, szafy wnękowe i całą kuchnię. Projektując, Greet podpatruje stare sztychy i zdjęcia, nawet z obrazów wylawia ciekawe detale: wygięcie fotela, nóżki stolika, zwieńczenie szafy. Sporo mebli kupuje przez internet w zaprzyjaźnionych sklepach i galeriach.

Długo siedziały więc z Ann przed komputerem i wybierały. Kiedy coś wpadło im w oko, projektantka dzwoniła do sklepu, dopytując o szczegóły. - Michel, ta lampa, którą masz na stronie, nie mogłaby być większa o 20 centymetrów? - podpuszczała ulubionego artystę. Potem dobijała targu. W podobny sposób do domu trafiły szwedzkie antyki, francuskie kandelabry, lustra, a nawet dekoracyjne drobiazgi.

- Kolory? - zastanawia się. - Skoro na zewnątrz jest tyle szarości, brązów i splowiałego błękitu, takie same barwy wybieram do domów. Jedynie od czasu do czasu dodaję jakiś mocny akcent.

Teraz Ann nie może opędzić się od fotografów z magazynów wnętrzarskich i od pielgrzymek znajomych, którzy jej dom nazywają perełką. ■

TEKST: CHILLI MEDIA  
TŁUMACZENIE: BEATA WOŹNIAK  
FOTOGRAFIE: CLAUDE SMEKENS/ CHILLI MEDIA  
PRZYDATNE ADRESY: WWW.LEFEVRE.BE, WWW.MICHELLAMBRECHT.BE, WWW.LACAMPAGNE.EU